Nr. 260. **We Lwowie. Wtorek d. 14. listopada 1865.** **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30

Z przesełką pocztową:

kwartalnie
- w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
- do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
- „ Szwecji i Danii . . 6 „
- „ Francji i Anglii . 23 franków
- „ Włoch . . . . . 25 „
- „ Belgii i Szwajcarji 18 „
- „ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiednin Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Mowy sobotnie.

Ruch wyborczy obudził nasze miasto z obojętności, a i w kraju interesują się przebiegiem czynności wyborczych we Lwowie. Poruszono wiele kwestji, wyjaśniono sobie stanowisko kraju, poczęto się zajmować żywiej sprawami krajowemi. Jest to korzyść znaczna.

W całym przebiegu ruchu wyborczego nie widzieliśmy jednak występujących stronnictw. Dopiero w sobotę zarysowały się wydatnie. W mowach dr. Rodakowskiego i dr. Hoenigsmanna wystąpiła zasada wolności bezwzględnej we wszystkiem, w mowach dr. Smolki i Kabata, zasada rozwoju historycznego. Tamci stawiali jako najwyższą zasadę wolność, ci narodowość. Po za tamtymi stoją jawnie żydowscy wyborcy, Rusini od ś. Jura (w ostatnim numerze *Słowa* pojawiła się odezwa od komitetu wyborczego ruskiego, ale bez podpisu, polecająca wyborcom głosować za Rodakowskim) i centralistyczne pisma wiedeńskie, a tajemnie ci wszyscy, co się obawiają o swe posady i wpływ, gdyby hr Gołuchowski przyszedł do steru. Z początku stała za programem wolności bezwzględnej i garstką ludzi postępowych, niezawisłych chrześciańskich wyborców, ale ujrzawszy koleżeństwo mięszane, cofnęła się z tego obozu.

Reszta wyborców nietylko lwowskich ale podobno i w kraju całym przychyla się do stronnictwa historycznego rozwoju.

A nawet w samej mowie dr. Rodakowskiego widać to wahanie się mowcy między dwoma drogami.

Z początku uznaje, iż naród nasz jest w tak wyjątkowem położeniu, iż pojedyńczym ludziom nie można iść bezwzględnie za swem przekonaniem, i to go zniewala do odstąpienia od kandydatury, później zaś pomimo naszego wyjątkowego położenia, stawia dla nas program bezwzględnej wolności.

Że dr. Hönigsmann w swej mowie tej zasady się trzymał, sądząc ludzi i wypadki, to rzecz naturalna. Gdzie tylko żydzi nie są równouprawnieni, tam przeprowadzenia zasady bezwzględnej wolności domagać się będą zawsze, bez względu na interes kraju, narodu lub państwa.

Konsekwentnie wychodząc z zasady bezwzględnej wolności, miał za złe Gołuchowskiemu pojmowanie sprawy żydowskiej. Równocześnie jednak obraził swych współwyznawców publicznie tak dotkliwie, jak nigdy żaden chrześcianin uczyniłby tego nie śmiał. Dr. Hönigsman zarzucił bowiem ortodoksom żydom, że ani myślą o narodowości polskiej, że są „rumem i śmieciem prawdziwem w społeczeństwie żydowskiem!“ I wyrzut ztąd zrobił Gołuchowskiemu, że to śmiecie i ten rum lubiał i przenosił nad reformowanych! Takiem osądzeniem dziewięciu dziesiątych części żydów w Galicji właśnie dr. Hönigsmann usprawiedliwiał ustawę o żydach w roku 1860, którą jako wyznawca bezwzględnej wolności słusznie potępiał. Przyznawał, że reforma wszelka musi iść powoli, że nic nagle stać się nie może — ale z drugiej strony żądał, aby prawodawca szedł bezwzględnie, od razu dał wszystko.

I w tej więc mowie była sprzeczność między zasadą a jej zastósowaniem. W mowie Rodakowskiego tę sprzeczność wywołał wzgląd na wyjątkowość dzisiejszego stanu narodu polskiego, w mowie dr. Hönigsmanna wzgląd na wyjątkowość żydów.

Stronnictwo narodowe bezwzględnej wolności, które wystąpiło w ruchu wyborczym, pojawi się zapewne i w sejmie, lecz i tam zapewne będzie w mniejszości podobnej, a może nawet i taksamo się cofnie, skoroby nienarodowe żywioły około niego podobnie grupować się zaczęły, jak w ruchu wyborczym grupowały się w koło kandydatury dr. Rodakowskiego.

Przegląd polityczny.

W sprawie **włosko-rzymskiej** nadchodzą ważne wiadomości, pozwalające domyślać się, dla czego otwarcie parlamentu włoskiego zostało o 4 dni odroczone. Wiktor Emanuel nie może się zgodzić z gabinetem co do ustępu mowy tronowej, w którym ma wspomnieć o stosunku Włoch do Rzymu. Król życzy sobie włożenia w mesaż kilku przynajmniej słów ogólnikowych, wyrażających pragnienie pojednania się z Rzymem. Ale jeden tylko minister poparł życzenie króla, wszyscy reszta oświadczyli, że się nie chcą w tej sprawie kompromitować, że nie można pod tym względem nic stanowczego przedsiębrać, dopóki nie wyjaśnią się stanowiska i wzajemne siły stronnictw w parlamencie.

Słychać, że cesarz Napoleon zamyśla ogłosić list otwarty do Wiktora Emanuela w sprawie włoskiej (wiadomość tę potwierdza i wychodzący w Londynie organ francuzki *International*), i że p. Drouin wysłał notę dość energiczną do Florencji, gdzie już Malaret, Sartiges i Montebello nocie tej drogę torowali. Wszystko to cesarz francuzki i jego dyplomaci czynią podobno w tym celu, aby poprzeć Wiktora Emanuela wobec jego gabinetu i Włoch. Obiegają nawet pogłoski, że nastąpi we Florencji krizys ministerjalna i Izby będą rozwiązane. Te ostatnie pogłoski nie zdają się bardzo prawdopodobne, gdyż w tak ważnej chwili król nie opuszczałby stolicy, a jak donoszą z Florencji wyjechał z Lamarmorą dnia 9. bm. do Neapolu (z powodu wzmagania się tam cholery), i dopiero dnia 14. miał wrócić.

W Rzymie nastąpił znowu zwrot nie bardzo pomyślny pojednaniu z Włochami. Papież odszczególnia Merodego jawnie, chciał mu nawet zrobić wizytę. Pisma ultramontańskie, które dotąd ziały nienawiścią do cesarza Napoleona, przepełnione teraz sławą cnót jego chrześcjańskich. Kardynał Antonelli ma już gotować manifest do mocarstw o opiekę państwa papiezkiego, gdyby po ustąpieniu Francuzów świecka władza papieża została zagrożoną.

W Rzymie obiega wiadomość że z powodu poczynającego się już wymarszu Francuzów z Rzymu, wyda Ojciec św. okólnik do wszystkich państw europejskich, a może już go i wysłał, w którym poważnie wyłuszcza stosunki bez ubliżenia rządowi francuzkiemu, chociaż go uważa za sprawcę wszystkich udręczeń, których stolica apostolska doświadczyla od r. 1859. Ultramontański *Le Monde* upewnia, że Francja nietylko sama dochowa ściśle konwencji wrześniowej, ale i Włochy uczyni odpowiedzialnemi za całość pozostałych jeszcze papieżowi posiadłości i dla tego obie izby parlamentu włoskiego będą musiały uroczyście cofnąć ustawę, oznaczającą Rzym jako stolicę Włoch. Płonne to nadzieje ultramontanów. Dowcipniejsze jest upewnienie organu jezuitów *Civilta Cattolica*, że Francuzi wprawdzie opuszczą Rzym, dotrzymując konwencji, ale skoroby rewolucja, albo Włochy chciały odebrać papieżowi świecką władzę, Francuzi natychmiast wrócą. Zresztą wszystkie organa klerykalne upewniają, że papież pod żadnemi okolicznościami nie opuści Rzymu.

Austrja. *Pest. Corr.* dowiaduje się z najwiarygodniejszego źródła, że Najj. Pan nie przybędzie, jak dotąd utrzymywano d. 6. grudnia do Pesztu, lecz dopiero w parę dni później.

Pesti Hirnök występuje stanowczo przeciw programowi kroackiego stronnictwa unionistów, czyli fuzjonistów, którego treść przed kilkoma dniami podaliśmy. Dziennik ten jest tego zdania, że kwestja chorwacka jest jedynie kwestją całości korony św. Szczepana, tudzież że przedewszystkiem, bez względu na sprawy wspólne, najsamprzód musi być wyjaśniony stosunek Chorwacji do Węgier. *Hirnök* obawia się, że stronnictwo tak zwanej fuzji, łatwo z takim programem, jaki postawiło, stać się może stronnictwem konfuzji, i że jego kierownicy gotowi żądać dla Chorwacji od Węgier tego, czego żądają Węgrzy dla siebie od Austrji.

Zmiany zaszłe w chorwackiej kancelarji nadwornej, dobre w ogóle sprawiły wrażenie, choć stronnictwo usuniętego kanclerza Mazuranicza ciągle jest czynne. Stronnicy Mazuranicza, pragnący jak największej dla Chorwacji odrębności, nie szczędzą starań, aby swoją niechęć dla nowego porządku rzeczy okazać; używają do manifestowania tej niechęci młodzieży szkolnej, której rozdają czerwone czapki, rodzaj fezów, i każą im wybijać okna, rozsełać listy z pogróżkami i tp., aby tak zwanych madiarów od działania za unią z Węgrami odwieść.

Sejm chorwacki został d. 12. bm. odbytem uroczystem nabożeństwie, według przyjętych form zagajony odczytaniem reskryptu królewskiego.

Jenerał Stratymirowicz, znany dowódzca Serbów, którzy w roku 1848 przeciwko Węgrom walczyli, wystąpił teraz z programem jako kandydat do sejmu. Z programu tego widać, że jenerał Stratymirowicz mocno zmienił swój sposób widzenia. „Rola polityczna czytamy w tym programie—jaką grałem w czasach niedawnych, rola zaciętego przeciwnika dążności narodu węgierskiego w r. 1848, jest znaną. Jeżeli dziś jako kandydat do sejmu występuję, jest to dowodem że się wyrzekam nieszczęśliwych tradycyj, wywołanych obustronnemi błędami, i że działać chcę na drodze lojalnej dla szczęścia i wielkości wspólnej ojczyzny. Główną treścią mego programu, jest dążenie do zapomnienia smutnej przeszłości i do zgody i jedności między Madiarami a Serbami.“ Odwołując się dalej na sankcję pragmatyczną, i przemawiając ciągle za zgodą z Madiarami, przeciw którym walczył, mówi Stratymirowicz w owym programie, że pragnie rządów prawdziwie konstytucyjnych we wszystkich krajach monarchii austrjackiej, że pragnie równouprawnienia narodowości i zastosowania zasad demokratycznych w organizowaniu państwa i jego pojedyńczych części. Chce on rewizji ustaw z r. 1848, a co do stosunku troistego królestwa do Węgier, powiada: „Będę działać za tem, aby ze względów na przeżytą wspólnie przeszłość, na wspólne narodowe i materjalne interesa, królestwo to ściśle z królestwem Węgierskiem połączyło się, lecz pod warunkiem gwarancji serbsko-chorwackiej narodowości.“ Także co do Pogranicza wojskowego, zamieszkałego przez Serbów i Chorwatów, jest on za taką samą z Węgrami unią, byle narodowość zabezpieczoną była.

Berneński korespondent *Nar. Listów* pisze, że Wydział krajowy morawski przygotował dla sejmu między innemi wnioski: względem równouprawnienia, względem reprezentacyj czyli rad powiatowych, względem budowy koszar, regulacji rzek, reorganizacji szpitalów i podziału dóbr ziemskich.

Wnosząc z najnowszych numerów dzienników czeskich a mianowicie głównego czeskiego organu, *Nar. Listów*, widać, że nietylko odstąpili Czesi od budowania wszystkiego jedynie na podstawie narodowości, ale nawet że mniej kategorycznie za bezwzględnym federalizmem przemawiają. Co do mrzonek panslawistycznych, które dłuższy czas w Czechach ważną odgrywały rolę, tych się teraz naród czeski stanowczo wyrzeka. *Nar. Listy* w jednym z ostatnich swych artykułów wstępnych powiadają wyraźnie, że panslawizm, który był ucieczką ostatnią niektórych uczonych czeskich, nigdy właściwie nie przyjął się w narodzie; „że panslawizm był jedynie programem politycznej rozpaczy Czechów, nie może jednak być programem czeskiego politycznego życia.“

Francja. Gubernator Algerji, Mac Mahon, który 9. bm. przybył do Marsylii i natychmiast udał się do Paryża, bawi ciągle tamże. Pokazuje się, że rządy Pellissiera i Mac Mahona były i są najgorsze dla Algierji. Słychać że jen. Fleury ma objąć jej rządy. Na radzie tajnej d. 9. pod przewodnictwem cesarza zajmowano się finansami. Cesarz zamyśla jak słychać, jakimś „kro-

---

Rewolucja w Moskwie,

w 1825 roku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W tym czasie wielu oficerów gwardji i jeneralnego sztabu uczyło się z wielkiem staraniem, wszyscy czytali polityczne pisma i zagraniczne dzienniki, w których dramatycznie była przedstawiona walka opozycji z rządami w konstytucyjnych państwach. Ucząc się w teorji systemów rządzenia, naturalnie przychodziło im na myśl, jak je zastosować do swojej ojczyzny. A to właśnie było przedmiotem zajęcia się rozmnożonych po Europie tajnych politycznych towarzystw, których członkowie szczególnie poświęcali się polityce. Statuta niektórych z tych związków, egzystujących we Francji i przywiezionych do Moskwy, podały myśl moskiewskim liberałom utworzyć tajne polityczne towarzystwo w celu ograniczenia carskiej samowoli.

W końcu 1816 roku myśl ta została przyprowadzoną do skutku; kilku oficerów gwardji i jeneralnego sztabu postanowiło utworzyć towarzystwo z podobnemiż celami. Z początku towarzystwo ograniczało się na rozpowszechnianiu liberalnych myśli i przyjmowaniu nowych członków. Okoliczności w tym czasie sprzyjały stowarzyszonym nadzwyczajnie, bo nigdy jeszcze w Moskwie nie było takiej swobody w wyrażeniu swych myśli jak za Aleksandra, po skończeniu francuzkiej wojny. Z tej swobody skorzystali członkowie tajnego towarzystwa i jawnie wypowiadali swoje polityczne przekonania, zmuszając często do milczenia najgorętszych absolutystów jasnością i prawdą tych myśli, które rozwijali. Potrzeba oddać sprawiedliwość Aleksandrowi, że chociaż z donosów tajnej policji wiedział o przywódzcach stowarzyszenia, szerzących w narodzie myśli nowe, to nie prześladował ich za zdania, które codziennie więcej znajdowały zwolenników między uniwersytecką młodzieżą, w liceum i wśród literatów.

Jeden z członków towarzystwa — Dołhoruków, w końcu 1817 roku jeździł naumyślnie do Niemiec i wszedł w stosunki z członkami Tugendbundu (towarzystwa zacności), którzy mu dali swoje statuty. Te statuty były aprobowane przez zebranych w Moskwie 1818 roku członków, przetłumaczone na moskiewski język i z niektóremi zmianami zastosowane do Moskwy. Pierwotne towarzystwo nazywające się „towarzystwem wiernych synów ojczyzny“, za zgodą wszystkich członków przekształciło się według nowej ustawy, i przyjęło nazwisko „związku dobra powszechnego“ (sojuza błahodiejstwia). Związek ten miał rządzący komitet i podwładne jeszcze zarządy w tych miejscach, gdzie będzie znajdować się dziesięciu lub więcej członków.

Nie uciekając się do gwałtownych środków, „związek dobra powszechnego“, chciał działać na moskiewskie towarzystwo moralnie, przez naukę, starając się wytępić ciemnotę i nadużycia i pomagać rządowi w jego dobrych celach. W pierwszych latach panowania swego Aleksander nie namyślałby się stanąć na czele związku, którego jednak skryty cel był: ograniczenie władzy cesarskiej.

Z przekształceniem pierwotnego tajemnego towarzystwa na związek dobra powszechnego, liczba członków nadzwyczajnie urosła, bo do związku przystąpili nie tylko młodzi ludzie, lecz i ludzie, mający już znaczenie w świecie, n. p. kilku młodych jenerałów, pułkowników i sztaboficerów, osobliwie w drugiej armii Witgensteina, sztabowców tej armii, kilku bardzo szanowanych obywateli i wielu cywilnych i wojskowych urzędników.

Członkowie związku utworzyli wkrótce nowe towarzystwo, mające tenże sam cel i kierunek; np. „towarzystwo wojenne,“ którego członkowie poznawali się wzajemnie po wyrzniętym na szabli napisie „za prawdę;“ „literackie,“ jedne w Moskwie, drugie w Petersburgu, ostatnie pod nazwą „zielonej lampy“ i dwie masońskie loże, w których większość składała się z członków związku dobra powszechnego.

Wszystkie towarzystwa miały swój punkt środkowy w Tulczynie, w sztabie drugiej armii, bo tam się znajdował człowiek, który wkrótce stał się duszą związku. Był to pułkownik Pestel dowódzca jednego z liniowych pułków. Dzięki jemu, niejasne dążności związku otrzymały cel praktyczny. Jego osobistość panuje nad wszystkiemi innemi. Gorący i zdeterminowany republikanin Pestel nic nie narzuca, z niczem nie spieszy, lecz działa z ostrożnością i umiarkowaniem, godnem podziwienia. Pierwsze jego starania były skierowane tylko na lepsze uorganizowanie towarzystwa.

Główny niedostatek związku był ten, że rządzący komitet nie miał prawdziwej władzy, żeby zmusić podwładne zarządy działać zupełnie w jednym kierunku. Większość nie chciała ulegać dyktaturze jednej lub kilku wybranych osób. Oprócz tego wielu z członków życzyło dla Moskwy monarchicznego rządu, ograniczonego konstytucją, lecz byli i zwolennicy republikańskiej swobody północno-amerykańskich Stanów, znajdując, że Moskwa z klimatu swego i stosunków topograficznych ma wielkie podobieństwo do Ameryki, będąc ogromną co do przestrzeni i mając jak ta ostatnia małą ilość ludności.

Znając charakter pojedyńczych członków, widząc nieśmiałość pierwszych ich kroków, Pestel przedstawiał im cel jeden tylko: ograniczenie carskiej władzy. Zgadzając się z jednymi na angielską konstytucję, gdy widział, że ktoś powątpiewa względem dogodności jej zastosowania do Moskwy, dodawał, że sam obstaje za amerykańską konstytucją, która jest dogodną nie tylko jednym „lordom i kupcom, ale i całemu narodowi,“ lecz jeżeli dopiąć tego nie będzie można, to dobrze przynajmniej ograniczyć władzę cara, że i to będzie krok wielki. Przed śmielszymi nakoniec rzucał i tę myśl: „że car umrzeć może, gdyż bardzo jest wątpliwą rzeczą, czy pod wpływem opinii publicznej pan wszechwładny zechce ustąpić części praw swoich.“ „Do tego, mówił on, dójść można tylko za pomocą siły, a dla ograniczenia władzy tyle potrzeba siły ile i do jej zwalenia.“

Pestel, chociaż był najzdolniejszy ze wszystkich członków, lecz nie miał daru, koniecznego dla przywódzcy politycznej partji, przywiązywania do siebie ludzi. W duszy jego było coś surowego, odpychającego sympatję ludzi, których on miał prowadzić dla osiągnięcia zamierzonego celu.

Chociaż Pestel był bardzo ostrożny, zrozumiano go i przelękniono się. Aleksander Murawiew, jeden z najczynniejszych członków, wystąpił ze związku. Członkowie towarzystwa zaczęli szemrać. Północne towarzystwo, zawiązane w Petersburgu, którego przywódzcą z początku był Nikita Murawiew a potem Rylejew, zaczęło lękać się ambitnych zamiarów Pestla. W tymże samym czasie, t. j. w r. 1821, w Petersburgu zbuntował się gwardyjski siemionowski pułk przeciw swemu pułkownikowi, Niemcowi, po tyrańsku obchodzącemu się z żołnierzami. Car Aleksander dowiedział się o tem w Lubla-

kiem pokojowym“ utorować drogę wielkiej wystawie powszechnej z r. 1867. Dupin zmarł w nocy z d. 9. na 10. bm.

Portugalia. Rejent (ojciec panującego króla) otworzył osobiście parlament d. 7. bm., bez mesażu, złożywszy tylko przysięgę jako rejent.

Dania. Dnia 20. b. m. zgromadzi się sejm państwa, któremu przedłożone będą uchwalone przez zamkniętą d. 8. b. m. radę państwa zmiany w konstytucji demokratycznej z d. 18. listopada 1863, która ze szkodą dla państwa zbyt krępowała władzę króla.

Ziemie polskie. Z Warszawy piszą do *Bresl. Ztg.*: „Głównym przedmiotem powszechnego zajęcia jest obecnie odbywające się właśnie losowanie popisowych. Koszary ujazdowskie, gdzie się losowanie odbywa, są oblężone od rodzin biednych młodych ludzi losujących. Tłumy czekające albo witają wychodzących szczęśliwie radośnemi okrzykami; przeciwnie, jeżeli z koszarda który wiadomość, iż los wyciągnął, rozlegają się rozdzierające jęki, płacz i szlochanie, jakby największe wydarzyło się nieszczęście. Nieszczęśliwi obowiązani do wojska czynią największe wytężenia, aby przyjść do środków pieniężnych, by być w stanie wykupić się. Sprzedają całe swoje mienie za bezcen, aby uzyskać owych wymaganych 400 rubli, choć i w takim razie jest uwolnienie jeszcze wątpliwe i warunkowe. Powszechnie chwalą postępowanie nadrabina Meiselsa, który celem wykupna ubogich a zasługujących na to popisowych z gminy żydowskiej, zbiera potrzebne pieniądze drogą składek. Pan Meisels, zebrał w ciągu kilku dni między bogatszymi żydami 10.000 rubli. Dodać należy, że właściwi bogacze żydowscy, bankierowie i kapitaliści ani grosza dotąd nie dali. Rząd upoważnił Meiselsa do tych składek.

Z Poznania donosi *Ostsee Ztg.* w sprawie nominacji arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, co następuje: „Dla uzupełnienia znanych już szczegółów, dotyczących kwestji wyboru arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, nadmienić wypada, że papież zalecił usilnie obu kapitułom metropolitalnym wybór hr. Ledóchowskiego, nuncjusza apostolskiego w Brukseli. Stało się to za pośrednictwem mgsnora Franchi, nadzwyczajnego nuncjusza papiezkiego, który udając się do Petersburga, zatrzymał się w Dreznie i zażądał ztamtąd od obu kapituł metropolitalnych (gnieźnieńskiej i poznańskiej), ażeby przysłały do niego dwóch delegowanych, posiadających język francuzki lub łaciński, dla poradzenia się z nimi w kwestji wyboru arcybiskupa. Narada podobna miała miejsce w Dreźnie, w drugiej połowie zeszłego miesiąca, i odbyła się w języku łacińskim. Msgnor Franchi oświadczył delegowanym, że tak Ojciec św. jak i rząd pruski życzą sobie wyboru hr. Ledóchowskiego na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego. Obaj delegowani kapituł usiłowali wprawdzie przekonać msgnora Franchi, że dobro archidyecezji wymaga, aby zwierzchni ich kierunek powierzony był osobie obeznanej ze stosunkami miejscowemi; lecz nuncjusz papiezki zrobił im uwagę, że msgnor Ledóchowski jest rodowitym Polakiem, i odznacza się również wielką pobożnością i nauką jak i mocą charakteru, i z tego powodu posiada wielkie zaufanie Ojca św. — Delegowani przeto oświadczyli w końcu, że życzenie Ojca św. jest dla kapituły rozkazem. Wybór więc hr. Ledochowskiego nie ulega już najmniejszej wątpliwości. Lecz czy takowy odpowie oczekiwaniom rządu pruskiego, jest to inna całkiem kwestja“.

W całem dziennikarstwie europejskiem nie ma Polska wrogów takich, jak w owych dziennikach, które właśnie na ziemi polskiej wychodzą. Dość czytywać *Dziennik Warszawski*, *Wiestnika Wileńskiego*, *Krakauerkę* i *Posener Ztg.* aby o tem się przekonać. Właśnie mamy pod ręką artykuł tego rodzaju, ogłoszony w *Posener Ztg.* Brzmi on jak następnje:

„Galicyjskie władze policyjne zostały zawiadomione przez namiestnictwo lwowskie, aby miały czujne oko na coraz częściej wysyłanych przez emigrację emisarjuszow, i aby każdego cudzoziemca, którego ukazanie się budzi podejrzenie, aresztowały. Władze galicyjskie miały nabyć przekonanie, że część emigracji ma udział w ciągle jeszcze zdarzających się pożarach, których używają częścią dla zadowolnienia swej zemsty przeciwko tym, którzy ostatniego powstania nie popierali lub stawiali mu opór, częścią jako środek dla wydobycia pieniędzy. Oprócz tego władze galicyjskie miały odkryć ślady, nie pozostawiające żadnej wątpliwości, że polska emigracja, w porozumieniu z rewolucyjnemi stronnictwami węgierskiem i włoskiem, robi wszelkie wysilenia, aby coraz większe przybierającej rozmiary autonomicznej agitacji w Galicji, nadać kierunek rewolucyjny.“

Z tych denuncjacyj wypływałoby, iż rząd centralny nie powinien nadawać autonomii Galicji! Intryga tu widoczna!

Denuncjacje zawarte w powyższym artykule są zbyt nierozsądne by na nie odpowiadać, zbyt fałszywe by im uwierzono, a świadczą tylko o najzupełniejszej nieznajomości stosunków galicyjskich, o złej wierze i przewrotności dziennika który je ogłasza.

Niedzielne zgromadzenie wyborców

z dzielnicy miasta Lwowa w sali ratuszowej odbyło się przy licznie zgromadzonej publiczności obu wyznań. Zagaił je o godzinie ½7 dr. Kabat jako przewodniczący krótkiem sprawozdaniem z dotychczasowych czynności komitetu.

P. Błotnicki Edward zawiadomił, iż po dzielnicach innych pokończyły się właśnie zgromadzenia, przyjąwszy przez aklamację kandydaturę Agenora hr. Gołuchowskiego, i zobowiązawszy się wpływać natychmiast na resztę wyborców, aby dnia 16. bm. stanęli społem przed urną wyborczą. Potem otrzymał głos:

Dobrzański.

Poprzednie wybory w r. 1861 odbyły się z wielkiem zadowoleniem całego miasta; zgodzono się na to, aby odeprzeć wszystkie żywioły, które narodowej sprawie były przeciwne. Dzisiaj inaczej się stało. Powstały swary o kandydatury i doprowadzono do tego, iż liczna część ludności lwowskiej, żydzi, usunęła się zupełnie od komitetu ściślejszego, i na własną rękę działają, usiłując wprowadzić osobnego kandydata. Jak w r. 1861 tak samo i teraz do komitetu wykonawczego należało 5 żydów, a 10 chrześcian; jedności nie było i wówczas, mianowicie co do jednego kandydata; była mniejszość dość liczna, bo 7 przeciwko 8, ta mniejszość składała się z samych chrześcian. Po dopełnieniu głosowania mniejszość komitetu ściślejszego oświadczyła, że poddaje się większości, i tak jak większość uchwaliła, będzie działać i głosować. To samo stało się w komitecie obszerniejszym, i tu nie było jedności, mniejszość swego kandydata nie przeparła, i tu mniejszość komitetu powiedziała, że poddaje się większości, że pomimo innego zdania i przekonania, będzie jednak tak głosować jak większość uchwali.

Toż samo stało się po sekcjach; i tam mniejszość wyborców poddała się większości, i wszyscy głosowali później za kandydatem, przez większość niezawisłych wyborców postawionym.

Spodziewaliśmy się, że tak samo i teraz nastąpi, i tak samo wybór przyjdzie do skutku.

Tymczasem izraelici zaraz na pierwszem posiedzeniu wydziału wykonawczego oświadczyli, iż nie przyjmują jeszcze stanowczo wyboru, ale pierwej w kahale naradzić się muszą, pod jakiemi warunkami do komitetu przystąpią. Zastrzegli sobie tylko, że gdyby zostali w mniejszości, do solidarnego z większością głosowania przy wyborze nie obowiązują się, chrześcianie zaś położyli warunek, że należący do komitetu nie mogą należyć do innych wyłącznych komitetów wyborczych.

Po takiem zawarowaniu z jednej i drugiej strony, szły sprawy dość zgodnie, dopókiśmy rozbierali sprawy miasta, kraju naszego i całości państwa; aby postawić program komitetu wykonawczego.

Co do programu komitetu wykonawczego, chrześcianie i żydzi zupełną jednomyślnością zgodzili się na jeden program. Gdy później komitet przystąpił do do wyboru kandydatów odpowiednio do programu, i wybierał kandydata, który temu programowi jest najodpowiedniejszy, i gdy postawiono kandydaturę hr. G. wtedy dopiero wystąpiono z różnicą zdań, i wtedy gdy przyszło do przeprowadzenia wyboru kandydata, przez większość komitetu obszerniejszego postawionego, izraelici oświadczyli, że odezwy do wyborców wystosowanej, podpisać nie mogą, że to nie zgadza się z ich przekonaniem, i dla tego w przeprowadzeniu tego wyboru dalej udziału brać nie mogą.

Byłbym tego nie przytaczał, gdyby ta mniejszość nie dała powodu do dalszych kroków, gdyby ztąd nie przyszło do waśni i do zajść, które się mogą objawiać i po wyborach i najsmutniejsze wywołać skutki. Byłbym nie przytaczał, gdyby mniejszość nie wystąpiła była otwarcie, jakby osobny komitet, w tym duchu nie działała i wręcz przeciwnych celów sobie nie wytknęła, obalenia kandydatury większości, a przeprowadzenia kandydata swego.

Cieszyliśmy się zawsze ze zbliżenia się izraelitów do nas, zbliżenie to następywałe w skutek wspólnych prac w politycznem życiu. Ta wspólność życia politycznego wyrabiała opinię za emancypacją żydów, równouprawniała ich w opinii, chociaż jeszcze nie są równouprawnieni wobec prawa. Otóż teraz obawiać się należy, że takiem solidarnem wystąpieniem żydów przeciw chrześcianom wywoła się walka między obu wyznaniami, i cofniętą zostanie praca ostatnich lat kilku.

Izraelici z tego postępowania największą szkodę odniosą. Nienawiści między żydami a chrześcianami nie powinni byli podsycać solidarnem wiązaniem się między sobą, bo to zmusza chrześcian do solidarnego wiązania się znowu między sobą. Byłto środek nieroztropny. Gdyby nasi współobywatele izraelici byli tak nczynili, jak im rozum polityczny wskazywać się zdaje, i niemogąc się zgodzić na wybor kandydata, którego cały kraj i miasto nasze, jako swego posła mieć chce, gdyby byli postanowili usunąć się od wyborów, byliby pokazali wielki takt polityczny. To uwzględnienie woli większości, byłoby im zyskało serca i poważanie chrześcian.

Stało się inaczej. Aby udaremnić wybór kandydata większości, przywódzcy żydów porozsiewali najbłędniejsze o nim wiadomości. Porozsiewano różne anegdotki o hr. Gołuchowskim, jak się zachowywał względem żydów. Sam kilka takich słyszałem. Ażeby przytoczyć jedną, rozpowiądano, że hr. Gołuchowski zabronił przy budowie pałacu swego we Lwowie, przypuszczenia izraelitów do robót.

Chcąc się przekonać poszedłem tam, i pytałem się ukradkiem, i oto co widziałem, co zastałem? — samych izraelitów, obijali tam właśnie tapety.

Gdybym chciał dalej tę rzecz rozbierać, to bym mógł dowieść, że wiele podobnych fałszywych rzeczy, powymyślano złośliwie a rozszerza je fanatyzm religijny.

Mieliśmy wczoraj dopiero tutaj najwidoczniejszy, najwymowniejszy dowód jak najlepsze intencje przekręcać można. Oto hr. Gołuchowski przewodnicząc komisji, która w r. 1848 układała statut gminy dla miasta Lwowa wymógł to i przeprowadził, że 15 radnych żydów przypuszczono do rady miasta; wczoraj słyszeliśmy, że z tego powodu zrobiono mu zarzut. (Huczne brawo.) Powszechnie uważano to za przywilej wyrobiony dla żydów, bo gdyby nie była liczba radnych żydów oznaczoną, mógłby żaden tam nie zasiadać, gdyż większość przeważna wyborców jest chrześcian. Mogły bowiem zajść waśnie, nieporozumienia, i większość chrześcian wyborców byłaby wykluczyła żydów od zasiadania w radzie (huczne oklaski).

Więc to, co jako przywilej powszechnie uważano dla żydów, jako krzywdę chrześcian, to podają dzisiejsi fanatycy jako krzywdę żydów, i z tego zrobiono zarzut, ażeby nienawiść przeciwko niemu pobudzić.

Jako dalszy fakt podają, że hr. Gołuchowski zawsze przenosił ortodoksów, starowierców, nad reformowanych. Hr. Gołuchowski chciał dla ortodoksów założyć szkołę rabinów we Lwowie, na przekor tym, którzy germanizować chcieli żydów galicyjskich przez rabinów i kaznodziejów, z Niemiec sprowadzanych. Daniem wyższego wykształcenia rabinom w szkole rabinów lwowskiej, chciał hr. Gołuchowski podnieść oświatę ogółu ortodoksów. Ale nie było funduszu. Wyszukał go jednak hr. Gołuchowski. Za czasów cesarza Józefa chciano szkoły niemieckie zaprowadzić dla żydów, i w tym celu nałożono podatek szkolny na żydów 1 złr. na każdego opłacającego podatek. Szkoły te jednak nie przyszły do skutku, a fundusz milionowy prawie, z podatku szkolnego powstały, wcielono później do ogólnego fnnduszu naukowego, uszczuplony w skutek dwóch redukcji do stu kilkudziesiąt tysięcy. Otóż hr. Gołuchowski postarał się o wydzielenie tego funduszu z ogólnego naukowego, i przeznaczenie go na szkołę rabinów dla ortodoksów. Ale reformowani czynili zabiegi u ministerstwa Bacha, iż we Lwowie nie potrzeba takiej szkoły rabinów, projekt więc nie przyszedł do skutku. W skutek tego sprowadzano i dalej z Niemiec rabinów, a ci cudzoziemcy rabini prowadzą ich nienarodowemi, krzywemi drogami (huczne oklaski). Zamiar hr. Gołuchowskiego założenia szkoły rabinów był uważany jako zamach na reformę żydów między reformowanymi, a jako zamach na ortodoksów przedstawiano go między ortodoksami. I ztąd powstał nowy powód do szerzenia przeciw hr. Gołuchowskiemu niechęci.

W uciśnionym, pozbawionym praw ludzie żydowskim szerzy się bowiem często nienawiść bez najmniejszych powodów. Przytoczę przykład na sobie. Od lat 25, odkąd oddaję się zawodowi dziennikarskiemu, pisałem i piszę za równouprawnieniem żydów tak z ogólno-ludzkiego jak i z narodowego stanowiska, aby się stać mogli obywatelami i Polakami. Pisałem wtedy, gdy nikt za nimi nie pisał i piszę dotąd w tym samym kierunku. A jednak gdy przeszłej niedzieli wystąpiłem w kwestji okolicznościowej, za natychmiastowem głosowaniem, jakiego kandydata komitet ma postawić, przeciw mowcy żydowskiemu który życzył sobie odłożyć to głosowanie, to natychmiast okrzyczano mnie jako największego wroga żydów!

Moi panowie! Słyszeliśmy wczoraj, że hr. Gołuchowski w 1860 roku wydał ustawę o żydach, ograniczającą ich w prawie posiadania, czyniąc to prawo posiadania zawisłem od wykazania się świadectwami szkolnemi. Chciał on żydów skłonić, aby się uczyli, i tylko wtedy na własność dobra ziemskie nabywać im było wolno, jeżeli się wykażą świadectwem, że ukończyli pewne szkoły. Szkoda tylko że ją nie rozciągnął do całej ludności, to jest i do chrześcian; kraj cały, ludność chrześciańska, byłaby mu za to bardzo wdzięczna.

To wczoraj poseł nasz jasno wypowiedział, iż przymuszać do nauki niej est ograniczeniem. Ale nie byłbym nawet za takiem prawem, już i z tego względu, iż to prawo nie da się przeprowadzić. Dziś każdy wie, jak łatwo świadectwa uzyskać można; przytem izraelici za prostem tylko podaniem do ministerstwa otrzymują uwolnienia od składania zaświadczenia, i otrzymują pozwolenie kupowania dóbr. Prawo zaś, które nie jest wykonalne, jest i niepotrzebne. Sprzeciwia się to prawo i zasadzie ekonomii politycznej. Wolne, swobodne rozrządzanie majątkiem swym, jest główną podstawą materjalnego rozwoju kraju.

Jeżeli hr. Gołuchowski wydał takie prawo, więc musiał mieć ważne względy na oku, które go tłumaczyć mogą. Przykładem objaśnię:

Tak n. p. istnieją w Tyrolu protestanci; ci podali petycję do ministerjum Schmerlinga o pozwolenie utworzenia religijnej gminy protestanckiej. Ministerstwo Schmerlinga nic nie odpowiedziało, czy pozwoli albo nie pozwoli. Zwlekało odpowiedź. Aż dzisiejsze ministerstwo wyrzec musiało iż nie pozwoli, bo się bało wywołać wojny religijnej, w kraju, gdzie opinia całej ludności prawie jest utworzeniu takiej gminy przeciwna, a jednak dawne i dzisiejsze ministerstwo jest w zasadzie niezawodnie za równouprawnieniem protestantów z katolikami. I wydający prawo o żydach musiał zważać na zwyczaj, obyczaj i stanowisko obywateli, na wykształcenie i ogólnie na stopień oświaty kupującego dobra, aby mógł godnie w obywatelstwie odpowiedne zająć stanowisko.

Hr. Gołuchowski uczynił to w roku 1860. Przypomnijcie sobie panowie, jakie było usposobienie całego kraju co do żydów; Gołuchowski nie mógł tego usposobienia ignorować, aby późniejszych następstw uniknąć. Wychodzący wówczas *Przegląd* pisał ziejące nienawiścią artykuły przeciw żydom. — Wszak dziennik polityczny, założony we Lwowie 1. stycznia roku 1861, orgau dość silnego stronnictwa, śmiał wtenczas napisać w programie swym, iż uznaje kościół katolicki jako panujący, a dla innych wyznań przyznawał tylko tolerancję! Więc widzicie moi panowie, tam gdzie się opinia publiczna w ten sposób manifestowała, niepodobna było przypuścić, aby hr. Gołuchowski nie mógł nie uwzględnić tej opinii. Gdyby był Gołuchowski później przyszedł do ministerjum, i zobaczył był zwrot opiuii publicznej, jaka nastąpiła w r. 1861, 1862 i 1863, niezawodnie byłby ich nie ograniczył, ale im nadał szersze prawa.

Otóż to chcąc pojąć tę słynną i tak znienawidzoną przez izraelitów ustawę o żydach, trzeba się przenieść w owe czasy, nie sądzić tego czynu podług dzisiejszych zapatrywań, dzisiejszych pojęć. Dziś po pięciu latach opinia publiczna postąpiła znacznie, stronnictwa się oświadczyły za wspólnością żydów w sprawie narodowej, dokumentowało się to kilkakrotnie przez ten czas, Gołuchowski byłby niezawodnie inne prawo wydał, gdyby był przy władzy został.

Wówczas sarkali chrześcianie na hr. Gołuchowskiego, że proteguje żydów, że pozwala im dobra kupować, że otwiera im drogę do obywatelstwa; z tego mu właśnie robiono zarzut. Wówczas uchodził on powszechnie u chrześcian za protektora żydów, dziś mu żydzi powiadają, że ich mocno skrzywdził.

Jeżeli moi panowie, jeden z mężów co roku 1860 zacytowany powyżej program dziennika *Głos* postawili, wczoraj z tej trybuny głosił najliberalniejsze zasady, bezwzględną wolność, to widać iż w pięciu latach zmienił swoje przekonanie, z czego się cieszyć należy, ale czy nie można z tego wnosić, iż i hr. Gołuchowski idąc za opinią publiczną, dzisiaj przyszedł do innego zapatrywania?

Jeżeli mu tu zarzucano iż nie ma rękojmi że w 1865 roku inaczej będzie myślał jak w roku 1860, to widać iż zarzut czyniący o sobie, o zmianie, której sam uległ, zapomniał (huczne oklaski).

Chciałem wczoraj głos zabrać i przypomnieć mu to, ale publiczność była już znużoną, przeto dziś przy sposobności gdy głosu nikt nie zabierał, przemówiłm w tej sprawie do wyborców. Dodam jeszcze tylko to, że cieszyłoby mnie, gdyby żydzi w ostatniej chwili przyszli do prawdziwego zrozumienia swego położenia i umieli zachować się jak to rozum polityczny i ich własny interes wymaga. Żałowałbym zaś bardzo gdyby ta waśń trwała dalej i rozniecała nienawiść. Nie chrześcianie by na tem stracili ale żydzi; szkodę by ponieśli tylko żydzi, sami sobie bowiem takiem wystąpieniem, waśnieniem, wyrządzają największą krzywdę. Ale że ta waśń rodaków na jednej ziemi zrodzonych i na jednej ziemi żyć mających jest krzywdą dla całego kraju, dla tego ubolewać nad nią trzeba. Dla tego tutaj jeszcze raz przemawiam do izraelitów,

---

nie od Metternicha, do którego kurjer, posłany z Petersburga od austrjackiego posła, wyprzedził adjutanta, posłanego z doniesieniem do cara. Metternich korzystając z tej okoliczności, przekonywał cara Aleksandra, że bunt ulubionego pułku był dziełem tajemnego towarzystwa. W samej rzeczy najlepsi oficerowie tego pułku byli członkami związku dobra powszechnego, lecz nie przyjmowali w buncie żadnego udziału, owszem umieli uspokoić go i przyprowadzić do porządku. Ta jednak małoważna okoliczność tak rozgniewała Aleksandra, i tak go oburzyła przeciwko liberalnym ideom, że nawet na bohaterskie powstanie Greków zaczął car patrzeć jako na występne przedsięwzięcie, które powinno być poskromione.

Po wypadku w siemionowskim pułku rząd postanowił powiększyć baczność tajnej policji. To rozporządzenie stało się wiadomem związkowi dobra powszechnego przez jednego z członków, który służąc przy wojennym jenerał-gubernatorze, wiedział o wszystkich rozporządzeniach, tyczących tajnej policji, i nawet czytał doniesienia jej ajentów.

Jak ta okoliczność tak i niezgoda w łonie stowarzyszenia, zmusiła związek przyjąć środki ostrożności przeciwko podejrzliwości rządu, i dla tego to właśnie deputaci od różnych zarządów byli wezwani do Moskwy.

Zebrano się, lecz na nic członkowie zgodzić się nie mogli. Jedni krzyczeli przeciwko dyktaturze Pestela, mówiąc, że cel związku chybiony, drudzy przysłali swoją dymisję. Wtedy to przyjaciele Pestla, zgodnie ze zdaniem najenergiczniejszych członków, zaproponowali rozwiązanie się związku dobra powszechnego. Propozycja została przyjętą i postanowienie odczytane przez M. Turgieniewa, który prezydował w ten dzień zebraniu. Stało się to w lutym 1821 r.

Pułkownik Abramon, oburzony, sprzeciwiał się rozwiązaniu związku, mówiąc, „że jeżeli nawet wszyscy opuszczą towarzystwo, będzie ono egzystować w nim jednym.“ Lecz się mylił bardzo. Nigdy ludzie podobni do Pestla, Juchniewskiego, von Vizina, N. Murawiewa i Bestużewa-Riumina nie porzucają tak lekkomyślnie celu swego. Dla Pestla był to tylko środek pozbycia się niektórych członków, których charakter nie odpowiadał duchowi i kierunkowi związku, a także żeby tym stanowczym krokiem usunąć podejrzenia rządu. Rozwiązanie to było tylko pozorne. Stowarzyszenie zostało tem czem było, tylko inni ludzie weszli do niego. Przekształcone zupełnie, nowe towarzystwo mianowało dyrektorami Pestela, Juchniewskiego i N. Murawiewa.

Od początku swego stowarzyszenie przyjęło charakter stanowczy, rewolucyjny. Członkom jego kazano być jak można najostrożniejszymi w propagandzie, unikać wszelkich korespondencyj w sprawie stowarzyszenia, ograniczając się na ustnej komunikacji przez członków podróżnych, i w ogóle starać się pokrywać egzystencję stowarzyszenia nieprzeniknioną tajemnicą.

W dwa lata stowarzyszenie nabrało takiej siły i tak się rozgałęziło, że w 1823 r. utworzyły się cztery nowe stowarzyszenia pod dyrekcją pierwszego, mającego główną kwaterę swoją w Tulczynie, sztabie drugiej armii. Pestel przewodził wszystkiemu. On szedł do celu swego: zupełnej i radykalnej reorganizacji kraju na podstawach nietylko republikańskich lecz i socjalnych, i szedł śmiałym krokiem.

Już nie chodziło teraz o krytykę angielskiej konstytucji!

(C. d. n.)

ażeby rozważyli co czynią, i jaki to koniec sprawa ta weźmie. Niedość głosować za kandydatem i starać się swojego kandydata przeprowadzić, trzeba rozważyć jaki skutek z takiej waśni między chrześcianami a żydami wyniknie.

Gdyby zaś istotnie te wszystkie uwagi były bezskuteczne, i żydzi koniecznie i solidarnie usiłowali głosować na swego kandydata, natenczas nam nic innego nie pozostaje, jak tylko solidarnie trzymać się jak jeden mąż, i głosować solidarnie na naszego kandydata.

Trzymanie się żydów solidarności zniewala i nas do solidarnego trzymania się razem, my bowiem nie możemy narażać się na to, aby stanowiąc większość przeważną tutejszych wyborców, abyśmy byli przegłosowani od mniejszości, przez nasze rozstrzelenie, niedbałość lub ospałość. Byłoby to wstydem dla nas, świadectwem niedołęztwa wobec solidarności żydowskich obywateli, gdyby nie kandydat większości, ale kandydat wyłamującej się mniejszości został wybranym na posła. Nie wiem jeszcze, kogo — po odstąpieniu wszystkich kandydatów, postawionych przez komitet — izraelici popierać zamyślają. Czynią oni z tego do ostatniej chwili rodzaj tajemnicy. Słychać rozmaite nazwiska, słyszałem nawet sam od kilku wyborców izraelitów, iż zamyślają postawić jako kandydata hr. Belcrediego, i za nim będą głosować (śmiech).

Opowiadały mi to bardzo poważne osoby; ja zaś myślę, że minister stanu, hr. Belcredi, nie da się użyć za narzędzie do takich szatańskich intryg. Ja wcale izraelitów nie podejrzywam, iż to oni tę intrygę uknuli. Jeżeli to jest prawdą, to widzę w tem rękę obcą, która pomiędzy nimi te intrygi zawiązuje (huczne, przeciągłe oklaski).

Raz jeszcze wyborców, którzy się oświadczyli za kandydaturą hr. Gołuchowskiego, wzywam, ażeby głosowali solidarnie za nim, ażeby się nie odciągali od głosowania, ażeby się starali trudności, które są na przeszkodzie usunąć, ażeby ci, co mają zaległości podatkowe, zapłacili, ażeby wszyscy jak jeden mąż stanęli do głosowania, by przyjaciel przyjaciela, sąsiad sąsiada zachęcał do pełnienia tego obywatelskiego obowiązku, by karty legitymacyjne starali się wszyscy otrzymać przed wyborem, który się dnia 16. t. m. odbędzie, to jest najpilniejszy nasz interes. Nienawiści zaś do żydów nie żywmy, ale ubolewajmy, że kilku przywódzców tak ich obałamuciło. Gdy przyjdą do poznania, i postanowią sobie tak postąpić, jak w ich położeniu postępować należy, to wtedy uznajmy ten postępek, to opamiętanie się — i tem więcej ich cenić powinniśmy.....

Dziś zaś pamiętajmy o tem, że przeciwko fanatyzmowi religijnemu, który wziął górę, powinniśmy bronić interesu narodu, interesu naszego kraju, powinniśmy wystąpić solidarnie przeciwko partykularnym interesom jednego ułomka ludności, czy ona składa się z żydów, świętojurców lub innych jakich frakcyj (huczne oklaski).

Dr. Kabat. Czy życzy sobie kto z panów zabrać jeszcze głos? — Ponieważ nikt się nie zgłasza, więc możemy przystąpić do próbnego głosowania, idzie tylko o to, czy mamy głosować przez powstanie i zostanie na miejscu. Ponieważ zaś tylko jedna część wyborców siedzi, więc możeby skuteczniej głosowanie przeprowadzić można przez podzielenie się na części, i ci, którzy życzą sobie wybrać hr. Gołuchowskiego na posła, udali się na lewą stronę — ci zaś, którzy przeciwni są temu wyborowi, pozostali po prawej stronie.

Głosy: Prosimy głosować przez podniesienie ręki, dla uniknienia zamieszania.

Dr. Kabat: A zatem będziemy głosować przez podniesienie ręki; panowie, którzy są za kandydaturą hr. Gołuchowskiego, raczą podnieść rękę (wszyscy podnoszą rękę). Zrobimy kontra-probę: ci panowie, którzy są przeciwni temu wyborowi, raczą podnieść rękę (nikt nie podniósł — gwar w sali).

Dr. Kabat: Przeciw kandydaturze hrabiego Gołuchowskiego nie ma nikogo. Jednomyślnie oświadcza się miasto za kandydaturą hr. Gołuchowskiego. Przemawiać jeszcze za hr. Gołuchowskim jest rzeczą zbyteczną. Wzywam więc szan. wyborców, aby — jak już pan Dobrzański powiedział — raczyli brać udział jak można największy, aby wzywali tak samo przyjaciół i sąsiadów, by nieociągali się od tego obowiązku. Co do starozakonnych mam jeszcze tę nadzieję, iż się w ostatniej chwili opamiętają, — gdyby zaś to nie nastąpiło, iż wszyscy starozakonni bez różnicy się nawrócą, to mam nadzieję, iż są między nimi tacy, którzy jako tej kandydaturze nie przeciwni, przyjdą i głosować będą na hr. Goluchowskiego, jako też mam nadzieję, iż tym, którzy są przeciwko tej kandydaturze, sumienie nie pozwoli odciągać współobywateli, aby za nim nie głosowali.

Posiedzenie zamknięto.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn d. 8. listopada.

(*B*) Przed kilku dniami otrzymaliśmy w *Gazecie Narodowej* umieszczone podanie starozakonnych ze Lwowa, w którem upominali się, aby w szkołach publicznych dzieci ich uczono języka polskiego. To patrjotyczne żądanie nie uszło uwagi starozakonnych tutejszych i we Francji. W obu tych krajach starozakonni znakomite zajmują miejsce w literaturze, w kierunku kredytu i w życiu publicznem. Sledzą oni starannie postępowanie ich współwyznawców w Polsce. Znają pisma, co stają w ich obronie, i te, co jeszcze nie nabrały tego przekonania, że większość powinna zdobywać serca mniejszości — miłością.

Jeżliby zawiązało się we Lwowie stowarzyszenie, mające na celu założenie składów, możniejsi starozakonni powinniby zająć miejsce pomiędzy założycielami. Ich współwyznawcy w innych krajach chętnieby się przyłożyli do poparcia zakładu, mającego na celu podniesienie kredytu, handlu i przemysłu w Galicji.

Mylnie pisma publiczne doniosły o przybyciu do Londynu pułkownika Smolińskiego, o wyjeździe pierwszego szeregu kolonistów. W tej chwili, kiedy list ten piszemy, pułkownik Smoliński jeszcze tu nie przybył.

Z pod Krakowa.

(*Z. B.*) Otwarcie sejmu się zbliża! Zanim ten sejm zajmie się rozpoznaniem jak dalece dyplom październikowy z konstytucją lutową da się pogodzić, co i tak dopiero po oświadczeniu sejmu węgierskiego i przedłożeniu tegoż oświadczenia przez Najj. Pana ma nastąpić, zanim się zajmie ustawą gminną, zreorganizowaniem i zastosowaniem do potrzeb kraju, administracji tak politycznej jak sądowej, przedstawieniem do zmiany niektórych ustępów w prawodawstwie, zostających dzisiaj w sprzeczności tak z postępem oświaty jak potrzebami kraju, przedewszystkiem powinien się zająć, aby obmyśleć środki, jakim sposobem ocalić gospodarstwo krajowe od widocznego a nieochybnego upadku!

Po zniesieniu pańszczyzny rząd dotąd gospodarstwu krajowemu żadnej nie udzielił pomocy. Indemnizacja za zniesione powinności urbarjalne, wypłacona w czasie, gdzie obligacje stały 60 a ażio od srebra 150 za 100, indemnizacja ta użyta została na spłacenie ciężarów hypotecznych, dziesięcin wytycznych, podatków zaległych, które osobliwie w zachodnich obwodach po katastrofie 1846 r. były niemałe, małą bardzo gospodarstwu krajowemu stała się pomocą. Wstrząśnienia po r. 1848, wojna krymska, włoska, nieurodzaj kilkuletni w zachodniej Europie, posucha na Węgrach sprawiły wpradzie, że ceny zboża i wszystkich produktów były wysokie, i gospodarstwo krajowe bez żadnej pomocy mogło sobie dać radę, lecz dzisiaj, przy tak podwyższonych podatkach, kilkoletnim nieurodzaju, nadzwyczajnej taniości wszelkich produktów, braku zupełnym gotowych pieniędzy i ztąd w przerażający sposób szerzącej się lichwie, która protegowana prawem wekslowem, otwarte do działania ma pole, gospodarstwo krajowe do największego doszło upadku!

Nieustanne egzekucje, niezliczone wystawiania dóbr na sprzedaż, bądź przymusową, bądź dobrowolną drogą, są tego jasnym a dobitnym dowodem. Mógł rząd dla Węgier dać zapomogę, to i dla Galicji ją znajdzie, dla tej Galicji, którą odebrał pod swoje panowanie bez krajcara długu, a z tak ogromnym majątkiem narodowym, którego dzisiaj ledwo czwarta część istnieje... Odpowiedzą mnie, rząd nie ma pieniędzy. Niech rząd zaciągnie pożyczkę, którą razem z rządem, w miarę udzielonej każdemu pożyczki, gwarantowałyby dobra, a ta za pośrednictwem rządu do kas rządowych byłaby odpłacalna, a na takie pożyczki nietylko znajdą się pieniądze, ale kurs jej byłby lepszy od wszelkich innych papierów. Lecz pocóżmnie przedkładać plany? Sejm, który mieści w swem łonie pierwsze znakomitości inteligencji, które kraj obrał na posłów — w dowód czego, że okręg krakowski wybierając tylko jednego posła, a nie mogąc w swem gronie wynaleźć takiej znakomitości, wybral posła z obcego okręgu, aby tylko same wybitne zdolności kraj reprezentowały, taki jedynie sejm potrafi obmyśleć środki, aby ocalić kraj od niechybnego upadku — ale niech ten sejm pamięta, że i kraj, aby nie upadł pod ciężarami, i wzmógł się w nowe siły, czasami żywić i zapomagać potrzeba — aby się nie stało z nim jak z tym osłem, z którego skóry sypało się złoto; złoto zbierali wszyscy, lecz zapomnieli małej rzeczy — osła żywić, i osioł zdechł!

Kronika.

— **Zgromadzenie wszystkich wyborców** miasta Lwowa odbędzie się jutro o godzinie 6tej popołudniu w sali radnej.

— Dzisiaj o godzinie wpół do piątej odbędzie się **zgromadzenie wyborców izraelskich** w bóżnicy na Nowej ulicy. Odezwa podpisana jest przez kahał i komitet wyborczy izraelski.

— **Zakaz.** Czytamy w części urzędowej *Gazety Lw.* Ponieważ sprzedawane w handlu lekarskie ziołowe cygaretty dla chorych na piersi dra. Ignacego Löwy w Wiedniu, składające się z mięszaniny Belladony i liści Hyosciamus łatwo mogą być szkodliwemi zdrowiu, przeto przedaż tychże niniejszem zabrania się.

— **Rozprawy ostateczne** w lwowskim c. k. sądzie krajowym w ciągu bieżącego tygodnia odbyć się mające: Dnia 13. bm. Malinowski Józef, kradzież; Rogowski Maćko kradzież; Paliwoda Mikołaj ciężkie obrażenie ciała; Pinkel Izak, lichwa, Fungała Jędruch, kradzież; Hamulka Wasyl kradzież. — Dnia 14. b. m. Borowiec Jacko, zabójstwo; Kussay Wincenty rabunek; bracia Karpel bankructwo z własnej winy; Wyszyński Atanazy, kradzież. — Dnia 15. bm. Zawiłkowski Szymon i wspólnicy oszustwo; Piełczyński Nepomuk, bankructwo z własnej winy; Kinasz Stefan, ciężkie obrażenie ciała.

Kradzież. W grudniu 1864 r. skradziono jednemu z mieszkańców Lwowa jego służącej suknie, wartości przeszło 80 złr., a druga służąca tegoż Marja Kunach jako przekonana i przyznająca się do winy została aresztowana. Dnia 6. czerwca br. odbyła się rozprawa ostateczna, musiano ją jednak odroczyć, ponieważ pokazało się, że Marja Kunach występuje pod przybranem nazwiskiem — nazywa się ona właściwie Teresa Wojciechowska, alias Załugowicz (36 lat licząca obr. gr. kat. wdowa) i była już 6 razy karana za kradzież. Na rozprawie w dniu 9. b. m. Wojciechowska, obciążona także przekroczeniem używania cudzej książki służbowej, skazana została na 2½ lata ciężkiego więzienia (prokuratorja proponowała 5 lat więzienia i 20 rózg). Skazana karę przyjęła. Podobnież Sprinze Komer, kupcowa towarów bławatnych ze Lwowa, 27 lat licząca, zamężna, izraelitka, i Karolina Zatorska wyrobnica z Siemianówki pod Szczercem, skazane zostały za nabywanie rzeczy kradzionych, pierwsza na karę pieniężną w kwocie 16 złr., druga na 3 dni aresztu. Obiedwie zapowiedziały rekurs, (prezyd. radc. sąd kraj. pr. Jorkasz, oskarzyciel zas. prok. państwa p. Grabowski.)

— **Mikroskop.** Dyrektor lwowskiej akademii technicznej pan Reisinger, pracujący nad badaniem diatomeów, sprowadził do tego celu dwa mikroskopy 1.400 i 2400 razy powiększające dany przedmiot, a mianowicie pierwszy z Paryża od Hartnaka, drugi z Eisenach od Hasserta.

— **Zadaszenie.** W cieplarni Wł. hr. Dzieduszyckiego udusiło się dziś dwóch robotników, którzy wcześnie zamknęli rurę, aby więcej mieć ciepła. Jeden z nich pokazuje jeszcze słabe znaki życia.

— **Polskie odczyty** w Dreznie. Do *Dziennika Pozn.* donoszą pod dniem 8go listopada, że *J. J. Kraszewski*, przebywający tam, jak wiadomo, blizko od trzech lat, zamierza w tym i w przyszłym miesiącu urządzić odczyty polskie na dochód ubogich. „Pozwolenie od władzy, chociaż z trudnością ale już otrzymał. Treścią ich ma być: Życie i obyczaj w dawnej Polsce. Przedmiot wykładów, jak widzimy wcale niewinny — pomimo to przebywający tam rodacy nasi trwożliwi, lękają się słuchać odczytów o przeszłości, aby się nie skompromitować! Czy może myślą li tylko o przyszłości? Czy — jak im Dziennik zarzuca — myślą o lubej teraźniejszości, bo tańczą w najlepsze, nie troszcząc się o to wcale, czy się tem nie skompromitują wobec ginących z głodu, lub jęczących w kajdanach. I w tem jest także cywilna odwaga!“

— *(F)* **Nowy Sącz** dnia 10. listopada. W Sądeckim coraz większe i częstsze pożary pojawiają się, oprócz wykazanych szkód w *Gazecie Narodowej* w miesiącu październiku br. wynikłych, znowu we wsiach Kurow, Ubjad, Dąbrowa, Barcice, Poremba, Wielopole, Gołąbkowice i Łęka pojawiły się nowe pożary:

Dnia 29. października br. zgorzała stodoła dworska z krescencją w Jasieny, nieubezpieczona.

Dnia 31. października br. zgorzała karczma w Niecwi, zabezpieczona w Towarzystwie krajowem.

Dnia 6. listopada br. zgorzały stodoły, spichlerz, młocarnia i cała krescencja w Łososinie dolnej. Szkoda ostatnia wynosi do 6000 złr. zabezpieczona także w Towarzystwie krajowem.

— *(N)* **Z Kołomyi.** Dnia 8. tm. odbyło się tu znowu zgromadzenie komitetu przedwyborczego, na które i tym razem 28 członków w połowie izraelitów, w połowie chrześcjan się zjawiło. Przewodniczący tegoż komitetu dr. praw i adwokat T. Semilski, polecił mowę od serca kandydaturę pana Thürmana, tutejszego notarjusza; przedstawił go zgromadzonym członkom komitetu jako kandydata zewszechmiar godnego do wyboru na posła, oraz zawiadomił o innych trzech kandydatach w osobach pp. Kurzweila, Ilnickiego i Landesbergera. Z głosowania na próbę wyszedł pan Thürman 23 głosami pan Landesberger 4 a pan Ilnicki 1 głosem. Rezultat ten zadowolnił zgromadzonych. Oby tylko przy właściwym wyborze dnia 16. t. m. tak wypadł, co też i przewodniczący pan Semilski wyraził, i dla tego też polecił członkom komitetu, by w tym duchu dalej nad wyborcami działali, a nie dali się odstraszyć zabiegom, poczynionym od rzeszty kandydatów.

Komitet ten został obranym przy publicznem zgromadzeniu z dnia 38. października, a zgromadzenie to z 8. bm. było już drugie z rzędu.

Rusini pomimo zaproszenia nsunęli się, czem znowu dali dowód że zgodnie działać nie chcą, wyobrazili sobie bowiem, iż posłem z Kołomyi nie może być nikt inny, tylko koniecznie Rusin.

Prócz tego komitetu, który jako właściwy działa w porozumieniu z izraelitami tutejszymi, istnieją w naszem mieście jeszcze i dwa inne, a to: Komitet osobny ze strony gminy miasta i komitet „tajny ruski“, ostatni może najwięcej działający, bo czynny już od kilku tygodni, obchodzi domy wyborców i na różne sposoby przemawia za swym kandydatem, panem Ilnickim.

Dnia 9. odbyło się tu znown zgromadzenie przedwyborcze z pośrednictwa gminy naszej, które jednak o mało na guzach się nie skończyło.

— **Z Buczacza.** OO. bazylianie tamtejsi donoszą, że im na odbudowanie monasteru i szkół przez urząd powiatowy buczacki nadesłano: a) Prześwietna komuna lwowska 300 złr., b) prześwietny magistrat lwowski 17 złr. 55 c.; c) Wny pan Breńkowski, naczelnik pow. z Nadworny ze składek 1 złr.; poprzód przesłała prześwietna komuna drohobycka temuż konwentowi 100 złr. w. a. Konwent zatem OO. bazylianów buczackich podaje wspaniałomyślne te ofiary z przynależnem podziękowaniem do publicznej wiadomości. Ks. *M. Maciejowski.*

— *(E. W.)* **Wysock** d. 9. listopada. **Wspomnienie pośmiertne.** Przy ogólnem współczuciu pogrzebaliśmy wczoraj naszego parocha gr. kat. obrz., księdza Józefa Polańskiego, który chociaż młody i nie długo swoje stanowisko zajmował, jednak w tych kilku latach z prawdziwem powołaniem kapłańskiem przewodnicząc tutejszej gminie, zjednał sobie miłość blizko otaczających go osób, a szacunek wszystkich, którzy go znali. Był on jednym z tych rozsądnych i godnych kapłanów, który nie wiążąc się do żadnej frakcji tegoczesnej, żył li tylko swemu świętemu powołaniu i dla swojej rodziny, którą całą duszą kochał; te też jako przykładny pasterz i poczciwy człowiek zjednał sobie u swoich parafian powagę, ufność i miłość, które mu do grobu towarzyszyły. — Cześć więc jego pamięci. — Spokój jego zwłokom.

— **Spis 21ty przedpłacicieli na dzieła pośmiertne Juliusza Słowackiego** (przez księgarnię J. Milikowskiego) do dnia 11. listopada 1865: Alojzy Bocheński 1, Józef Bocheński 1, Sydonia Bocheńska 1, Maria Brühl 1, Stanisław Dembiński 1; Zeno Dombrowiecki 1, Karol Dyszyński 1, Tadeusz Głowacki 1, Marja Janko 1, Stanisław Justian 1, Józef Kodrębski 1, Marja Kościszewska 1, Ksiądz Szczepan Kiryś 1, Kazimierz Lewicki 1, Franciszek Mycielski 1, Mieczysław Niedzielski 1, Ludwika z Borkowskich Niezabitowska 1, M. Obst 1, Zdzisław Onyszkiewicz 1, Franciszek Postępski 1, Władysław Przybysławski 1, ksiądz kanonik Puszet 1, Aleksander Ruszczyński 1, Tekla Sidorowicz 1, ksiądz kanonik Solecki 1. Magdalena Stiller 1, Emilia Tarnawiecka 1, Władysław Tomanek 1, Antonina Twardowska 1, Antonina Wohlleber 1, ksiądz Tomasz Zakorczmenny 1. Razem 31, a z wykazanemi w poprzednim spisie 484, czyni ogółem **515 egzemplarzy.**

Ostatnie wiadomości.

Z Zagrzebia telegrafują d. 12. t. m.: „Dziś przed południem o godzinie 10 został otwarty sejm przez bana. Przed przybyciem bana miał nadżupan Kukuljevic mowę, w której podnosił wielkie znaczenie tego sejmu w duchu federalistycznym. Jako propozycje królewskie przedłożono: 1) dyplom październikowy i patent lutowy: 2) wykończenie restancyj z ostatniego sejmu; 3) sprawa Unii z uwzględnieniem artykułu 42 nstawy z r. 1861: 4) dyplom koronacyjny i inauguracyjny, jako też wezwanie do wysłania w tej mierze zastępców kraju. Sprawa o połączenie Dalmacji ma być ostatecznie rozstrzygniętą dopiero po uporządkowaniu prawnopolitycznego stosunku Kroacji do rządu centralnego.“

Z Paryża telegrafują d. 12. listopada, że tegoż dnia u ks. Metternicha przyszła pożyczka austrjacka 80 milionów do skutku. Biorą w niej udział domy bankowe Haber, Comptoir d'Escompte, Fould, Fremy i inni. Publicznej subskrypcji nie będzie. Bodencreditanstalt zaś w Wiedniu i Credit Foncier w Paryżu, wzięły ją w komis.

Polityka Bismarka, zdaje się, chwyciła się zasady, podług której kropla przebija skały. *Köln. Ztg.* rozbiera w najświeższym numerze tę okoliczność, że po teraźniejszem prowizorjum w księztwach ma nastąpić inne. Zarząd obu księztw ma przejść jedynie w ręce Prus, „nie uwłaczając przez to prawom Austrji“. Wymaganiom takim nie można odmówić ani loiki ani konsekwencji, prowadzą one wprost do stanu definitywnego, którego w Berlinie pragną.

Gubernator litewski Kaufmann wydał rozkaz do przełożonych szkół, aby we wszystkich parafialnych szkołach wileńskiego okręgu naukowego nauka religii rzymsko-katolickiej wykładaną była wyłącznie w języku moskiewskim. Na jednej tylko Żmudzi można wykładać religię w języku żmudzkim, ale tylko za osobnem w każdym razie pozwoleniem kuratora. Rozkaz ten wchodzi w życie z Nowym rokiem szkolnym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wybór do lwowskiej izby handlowej. Magistrat miasta Lwowa wydał właśnie odezwę do wyborców stanu przemysłowego, aby na pierwsze dnie grudnia byli gotowi do wyboru jednego zastępcy członka ze stanu przemysłowego w tutejszej izbie handlowej. Dnia 27. i 28. bm. w zwykłych godzinach urzędowych, będzie w małej sali ratuszowej wystawiona do przejrzenia lista wyborców. Panowie uprawnieni, płacący podatek zarobkowy drugiej klasy, zechcą tedy zgłosić się w tym czasie do komisji, skonstatować czy są zapisani, i odebrać sobie karty legitymacyjne. Gdyby nie byli wpisani do listy, natenczas mogą do d. 1. grudnia br. reklamować.

Lwowska kasa oszczędności, która jeszcze na początku br. zreformowała swoje statuta, podwyższając odsetki od wkładek pobieranych i pożyczek dawanych, korzystając teraz z wydanej świeżo w tym względzie ustawy, czyni już przygotowania, aby począwszy od d. 1. stycznia 1866 wprowadzić w życie tę podwyżkę odsetków, i dawać od wkładek po 5% (zamiast dotychczasowych 4%), a brać od pożyczek po 6% (zamiast dotychczasowych 5%). Tym sposobem kasy oszczędności, które dotąd wobec uprzywilejowanych zakładów wiedeńskich i filji, nie mogły współzawodniczyć przy swojej ograniczonej stopie odsetkowej, podniosą się znowu z upadku, do którego z szybkością dążyły za byłego ministerstwa, forytującego zakłady centralistyczne na szkodę prowincjonalnych.

Jednocześnie wszystkie inne kasy oszczędności w państwie austrjackiem rozpoczęły taką samą reformę, która będąc prostym wypływem ogłoszonej ustawy, nie potrzebuje już żadnego osobnego pozwolenia, lecz z góry uważa się za pozwoloną.

(R) **Z pod Jarosławia** 12. listopada. Przesyłam następujący **Okólnik** do panów właścicieli posiadłości większych i do przełożonych gmin.

Według zawiadomienia Wys. c. k. dyrekcji krajowej finansów z d. 11. paźdz. 1865 do l. 2230, przyjmowanie reklamacy ze strony gmin naprzeciw szacunku gruntów, poprzedzi pod przewodnictwem i nadzorem organów katastralnych sprostowanie stanu obecnego posiadłości gruntowych ze względu na dotychczasowe zmiany i rewizja reklafikacyj domów, która to czynność rozpocznie się już z 1. listopadem r. b. i w jak najkrótszym czasie ma być przeprowadzona. O czem pp. właściciele posiadłości większych i przełożeni gmin zawiadamiają się, z tym dodatkiem, iż przy tej czynności przełożeni tychże, tudzież przewodniczący czynnościami katastralnuemi, pośredniczyć i współdziałać mają.

Na przewodniczących czynności rzeczonych przeznaczają się, a to:

1) P. Wiktor Sozański dla gmin Laszki, Wietlen. Wysocko, Łazy, Bobrówka, Skołoczów, Zamojsce, Lutków, Zamiechów.

2) P. Leopold Krzyżanowski dla gmin Radymno, Ostrów, Zabłotce, Nienowice, Nakło, Stubno, Stubienko, Grabowiec, Skład, Barycz.

3) P. Józef Stochmalski dla gmin Michałówka, Duńkowice, Zaleska wola, Miękisz stary, Tuchla, Miękisz nowy, Korzenica i Czerniawka.

4) P. Augnst Zwoliński dla gmin Małkowice, Hnatkowice, Trójczyce, Ciemierzowice, Tapin, Drohojów, Dmytrowice, Kaszyce i Dobkowice.

5) P. Jan Mitko dla gmin Zadąbrowice, Święte, Sośnica, Duszowce i Chałupki duszowskie, którym to, jakoteż organom katastralnym w celu przeprowadzenia ich trudnego zadania wszelka pomoc w miarę potrzeby ze strony pp. przełożonych posiadłości dworskich i przełożonych gmin ma być udzieloną.

Nauka i sprostowanie zmian w posiadłościach, która przy tych czynnościach ma służyć za podstawę, została przedłożoną Wys. c. k. ministerstwu finansów do zatwierdzenia, lecz dotąd jeszcze nie nadeszła, przeto egzemplarze tejże aż później rozdane będą; jednakowoż urzędnicy katastralni przeznaczeni do tej czynności i obznajomieni z takową dokładnie, zostali zawezwani pod tym względem, tak pp. przełożonym posiadłości dworskiej, jakoteż i przełożonym gmin i przewodnikom tych czynności katastralnych dać wszelkie potrzebne wyjaśnienia z zastosowaniem praktycznych przykładów.

C. k. urząd powiatowy.
Radymno d. 23. października 1865.

Nowy Sącz 10. listopada. Ceny targowe w Nowym Sączu na dniu 10. listopada były następujące: Korzec pszenicy od 6.50 do 7 złr., żyta 4.50—5 złr., jęczmienia 3 — 3.20, owsa 1.60—1.80, kartofli 1 złr., grochu 6 złr., bobu 5 złr., orkiszu 5 złr.

Stryj dnia 9. listopada. Ceny targowe urzędownie notowane. Mec pszenicy 3.60, żyta 2.60, jęczmienia 1.70, owsa 80 c., hre-

czki 2.30, fasoli białej 3.20, fasoli czerwonej 2.50, kukurudzy 3.25, kartofli 1.20, cybuli 2.50, funt mięsa wołowego 8 c., masła 45 c., sąg drzewa twardego 5.50, miękkiego 4.30, cetnar siana 70 c., korzec koniczyny 180 funtów ważącej 36 złr. — Dużo zboża leży po szpichlerzach z Węgier sprowadzonego, a żyta codzień po parę set korcy z Munkacza tu przywożą, w Munkaczu kupują korzec żyta po 3.20.

Z Wiednia 11. listopada. Giełda zbożowa mało wykazała dziś interesów; sprzedający bowiem i kupujący zarówno byli uparci. W końcu notowano: szefel pszenicy 88—89ftwej loco Wiedeń 3.70, owsa 51 ftw. transito 2.46, 52 ft. w. 1.50, 45 ft. w. 1.30, 46 ft. w. 1.30—1.32, 47 ft. w. 1.32—1.34. Kukurudzy z Baczki transito 2 złr.

Bydła rzeźnego przygnano dziś z Galicji 901, z Węgier 1651, z innych prowincyj 672, razem 3224 sztuk. Niesprzedanych pozostało 361 sztuk. Waga przeciętna 460—670 funtów. Cena sztuki 110—165 złr., cetnara 18—23 złr.

Część urzędowa.

Z powodu wybuchu zarazy na bydło w mieście obwodowem Przemyślu, tamtejszy dworzec kolei został zamknięty dla transportów bydła rogatego, i wyznacza się dla tychże dworzec kolei we Lwowie, Gródku i Mościskach.

— Jego ces. król. Apost. Mość raczył najwyższem postanowieniem z dn. 7. listopada rb. nadać najłaskawiej rz. kat. plebanowi w Serecie na Bukowinie, ks. Janowi Wachowskiemu w uznaniu jego długoletniej pełnej zasługi czynności — złoty krzyż zasługi z koroną.

Spis zmarłych we Lwowie od dnia 23. do 31. października wykazuje 58 osób.

Przyjechali do Lwowa dnia 11 i 12. listopada. Pp. Brzozowski Zenon z Moskwy, Niedzielski Antoni ze Zborowa, Russo Aleksander z Bessarabii, hr. Stadnicki Jan z Wielkiejwsi, hr. Dzieduszycki Mich. z Włoch, Barczewski Sob. z Podola, Chajęcki Tad. z Żurawna, Morawski Włodz. z Oleszy, Wojtkowski Adolf z Żurawiczki, Abancourt Ksawery z Łówczy, Tomas Józ. z Stanisławowa, Cikowski Ant. z Złotnik, Kellermann Józef z Ujścia, Wołoszyński Cyprjan z Rudy magierowskiej, Reichan Ludw. z Werony, Cantacuzeno Samson z Mołdawy, Świeżawski Aleks. z Szczepiatyna, Sokulski Piotr z Podola, Gara Jerzy z Kiszenewa, hr. Prnszyński Józef z Pomorzan, Frank. Ferd. z Nahaczowa, Paygert Miecz. z Krzywenki, Udrycki Adolf z Wielkich mostów, Papara Julian z Dolnicza.

Wyjechali ze Lwowa dnia 11. i 12. listopada. Pp. Kollmann Ernest do Czerniowiec, Schumann Gustaw do Tarnopola, Wal. Czajkowski do Bóbrki, Catargi Calimaki, Richardot Karol do Wiednia, Ritterschild Miecz. do Komarowic, Serwatowski Maciej dd Rajtarowic, Wiśniewski Henryk do Dobrzan, hr. Stadnicki Jan do Wielkiejwsi, Plewiński Antoni do Polski, Russo Aleks. do Bessarabii, Stanek Wacław do Żędowic, Terlecki Wiktor do Hoszowa,

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 13. listopada.

	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	65	85
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	69	80
Losy z r. 1860	85	00
Akcje banu nar. za 1000 gl.	773	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	159	90
Londyn 10 fnt. szterlingów	108	20
Dukaty cesarskie sztuka	5	19
Srebro za 100 gl. w. a.	107	25

Kurs lwowski, z dnia 13. listopada.

		Dają w. a. zł.	et.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		5	12	5	18
Dukat cesarski		5	15	5	20
Moskiewski półimperjał		8	84	8	95
Moskiewski rubel srebrny		1	66	1	69
Moskiewski rubel papierowy		1	40	1	42
Pruski talar kur.		1	60	1	62
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	66	67	67	23
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	69	89	70	46
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	69	53	70	08
Pożyczka narodowa	bez kuponów	69	13	69	83
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	186	00	188	50

Ekonom, kawaler, w sile wieku, chętny do pracy, obznajomiony z gospodarstwem polnem, opatrzony chlubnemi świadectwami znajdzie miejsce dogodne od dnia 1. marca 1866 r. w majątku dobrze urządzonym pięć mil ode Lwowa odległym, za wynagrodzeniem rocznem 200 złr. w. a. i przyzwoitem wiktem. Zgłosić się pod numer 171 miasto, na II. piętrze między 2 a 3 popołudniu. 1228 1—1

SANIE

prawdziwe moskiewskie, są do nabycia w handlu Karola Wernera pod liczbą 95.

1224 4 1—1

Główna wygrana 200.000 guldenów

najnowszego pod gwarancją rządu urządzonego, i tylko na 6 ciągnień podzielonego.

wielkiego pieniężnego losowania

z 14.800 wygranych, między któremi wygrane na guld. 200.000 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000 itd., aż do 100 guld.

Początek ciągnienia dnia 22. listopada 1865, przy którem tylko wygrane ciągnięte będą.

Los cały oryginalny na to ciągnienie kosztuje 6 złr. w. a. ½ losu oryginalnego 3 złr. w. a. ¼ losu oryginalnego 1 złr. 50 cnt., wprost za gotówkę u podpisanego. **Plany gry** jakoteż listy ciągnienia rozsełają się bezpłatnie franco.

Uprasza się rychło i wprost udać pod adresem:

Jacob Lindheimer junior
1196 5—6 in Frankfurt a. M

A. STEIFA Synowie

polecają szanownej Publiczności zupełnie świeżo, w bardzo licznym wyborze, nadeszłe towary, mianowicie:

Towary zimowe, jako to: ploids, szale, szaliki, marynarki, jupki, koszule, kaftaniki, pończochy do polowania, szkarpetki, pończochy, pończoszki, spodnice, rękawki, rękawiczki futrzanne jelonkowe i sukienne, i t. p.

Płótna prawdziwego rumburgskiego, gotowej męzkiej bielizny, chustek batystowych i niciannych, kołnierzyków różnego fasonu, albumów, wyrobów bronzowych, drewnianych i skórzanych,

siodła, kapelusze i dywany angielskie, przybory myśliwskie, parasole krajowe i zagraniczne, biżuterji złotej, stalowej, bronzowej i z masy czarnej, kufry i torby podróżne, laski, batogi, spiceruty, paski damskie skórzanne i jedwabne, zabawki dziecinne.

Krawatki, obuwie filcowe, trzewiki i papucze

w największym wyborze po cenach fabrycznych. Także mają w komisie

Dubeltówki i Rewolwery fabrykanta Lebedy,

1226 ogniotrwałe kassy różnej wielkości Wiesego z Wiednia. 1—8

KAROL SCHUBUTH

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej pod l. 150,

otrzymał świeży, znaczny transport

HERBATY CHIŃSKIEJ,

ze zbioru wiosennego w najlepszych rodzajach, i poleca szczególnie Szanownej Publiczności nowo sprowadzone sorty

Diamond-Tea i Pecco Diamond-Tea,

które z okoliczności wystawy londyńskiej z Chin tamże nadesłane, powszechne znalazły uznanie.

1 funt Diamond-Tea (czysto czarna) . . . 3 złr. w. a.
1 funt Pecco Diamond-Tea (z kwiatem) . . . 4 „ „
inne sorty od 1.20, 1.60, 2, 2.50, 3, 4, 5 do 6 złr. w. a. za funt.
Herbata w proszku (wysiewki z herbat) 1 złr. w. a. za funt.

Również utrzymuje w wielkim wyborze i poleca

kalosze z gumy elastycznej

1114 5—6 **amerykańskie, lipskie i wiedeńskie,** zwykłe do obcasików i z guziczkami.

SŁAWNY

Balsam Wetoriniego,

Ten niezrównany, przez różne towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem i t. p. dotknięte i tak zwany „tic douloureux" w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksje, ból zębów i głowy, oudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartej części z wodą nietylko niszczy plegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanej caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszeczce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centow.

Skład główny utrzymują:

W Aradzie J. Szarka, Karol Ring i J. Tedeschi, w Altonie Priester, w Bojа Bart Pollermann, w Bernie Schotolla i Kropatschek, w Bilsku Johanny apt. w Budzie Ludwik Bakacs, w Backey p. R. Pöck, w Berładzie Maks i Brettner, w Bottuszanach p. Emil Polaczek, w Bukareszcie Dymitr Kozma i Gustaw Groeve, w Beoskereze Keller i Heydeger, w Czerniowcach Ignacy Schnürch, w Debreczynie Frd. Golt i Fr. Borsia, w Esseg St. Deszathy, w Gracu J. Purgleitner i J. Eichler, w Gałaczu J. A. Czekerski, w Hamburgu Gott, helf Voss i Louis James Mayor, w Hermansztadzie J. Zöhrer, w Jassach Konya i Immervoll, w Krakowie J. Jahn, J. N. Walter i Ast. Molędziński, w Koszycach Edward Eschwig i syn, w Krajowej Edward Ludwik, w Konstantynopolu Velissi i Spółka, w Lincu A. Hofstätter i Vielgut i syn, w Lugoszu Fr. Kronetter, we Lwowie A. Berliner (dawniej Lanery) P. Mikolasch, Z. Rucker (dawniej Tomanek), B. Stiller, w Miszkolcu Józef Beszormanic, w Neusatz Fr. Schreiber, w Nyamtz A. Dylski, w Odesie pp. Lemme i Kronstein, w Ołomuńcu Gehrhauser, w Opawie Adolf Hanke, w Pesztie J. Török i A. Thalmayer i Sp., Pradze B. Fragner, J. Fürst, C. W. Nentwich i Fr. Vsetecka, w Preszburgu Fr. Heinrich w Panczowie Hermann Graf i B. D. Nikolics i Spółka, w Peterwardynie L. C. Junginger w Pięciokościołach Ferd. Kunz, w Plojeszty R. Schmettau, w Rzeszowie J. Schaiter i Spółka w Salzburgu J. Hinterhuber i G. Bernhold, w Sanoku J. Jaklitsch, w Samborze J. Riedl w Szegedynie Michał Kovacs i Albert Kovacs, w Semlinie A. D. Joanovics, w Temeswarze Pecher i Władysław Roth, w Washingtonie Juliusz Lesser, w Waradynie Józef Molner, w Wiedniu Fr. Pleban, J. D. Pohlman, Filip Neustein J. Voigt, i J. Weiss, w Werschetz S. Herzog, w Nowym Yorku Berendsohn, w Zagrzebiu Mihic.

Pojedyncze składy mają:

W Berładzie M. Brettner, w Brailowie C. Polaczek, w Białej R. Fijałkowski, w Bilsku J. Hanke i A. Stańko, w Bochni Paweł Niedzielski, w Bóbrce Czernik, w Brodach W. H. Kläber i Gomuliński apt., w Bruck Wittmann apt., w Brzeżanach E. Moerl, Zminkowski i Fadenhecht, w Brzostku Porfiry Zieniewicz, w Buczaczu Kodrębski i Kercel, w Bursztynie Nęcki, w Cieszynie Schröder, w Cilli Baumbach, w Dembicy J. Masłowski, w Drohobyczy Kleczkowski, w Dzikowie N. Girzyński, w Efferding Bendl, w Folticzeni C. Worcel, w Freistadzie J. Schiffner, w Freibergu Kosta i Bohuniński, w Glinianach N. P. Helm, w Gródku Tomaszewski, w Hall K. Richter, w Hamburgu Louis Krüger, William et Robertsohn, Solcher, Brenner, w Husiatynie gal. F. Michałowicz, w Husiatynie ros. Grzybowski, w Jarosławiu J. Rohm, w Jaworowie Lachowicz, w Jaśle W. Pik, w Kałuszu Schlesinger, w Kamieńcu Podolskim D. Petałas, w Kentach S. Mroczowski, w Kolbuszowie Ludwik Feresz, w Kołomyi Kupferman i J. Sidorowicz, w Komarnie Emperle, w Krakowcu, Dobrzański, w Krakowie Stockmar apt. pod złotym słoniem, w Kremsmünster W. Koffler, w Krośnie W. L. Chodacki, w Krzeszowicach Stehlik, w Leżajsku Maresch, w Limanowie J. Hawerland, w Lubaczowie Szankowski, we Lwowie Ebenberger apt. pod węgierską koroną, Torosiewicz apt. pod cesarzem rzymskim, apteka pod złotym słoniem, dr. Zarzycki, apt. pod złotym lwem, J. Brunn i A. Horn, J. F. Kleina Wa. i Gebhardt, F.W. Królikowski, pp. L. Janowski i Spółka przy placu Kapitulnym, pp. Bochnak et Adam, p. A. Bogdanowicz i J. Reiss, w Łańcucie Swoboda, w Marburgu Bancalari, w Mielcu W. Satkowski, w Mościskach J. Szalbot, w Narolu Federbusz, w Oświęcimie W. Polaszek, w Pettau Baumeister, w Przemyślu Bayer i Nahlik aptekarze i Praczyński, w Przemyślanach Międlicki, w Przeworsku F. Świtalski, w Radziechowie A. Jaśkiewicz, w Rawie Distel, w Radowcach I. Schnürch, w Rozdole Kornberger, w Rozwadowie K. Marecki, w Rymanowie E. M. Burski, w Samborze Kriegseisen, w Sączu Kosterkiewicza spadkobiercy, w Sędziszowie J. Kownacki, w Sieniawie E. Mańkowski, w Skałacie Dziembowski, w Śniatynie Czerkawski, w Sokalu Grot, w Sokołowie Danczak, w Stanisławowie W. Majewski i Stecher, w Stejer J. Stigler, w Strumieniu Rożycki, w Stryju E. Kornberger, w Strzyżowie Zajączkowski, w Suczawie Botisati w Tarnopolu A. Morawetz, w Tarnowie J. Jahn, w Turce M. Piątek, w Tyśmienicy Nęcki w Wadowicach Gorecki, w Wels F. Vielguth, w Wieliczce F. J. Wontorek, w Zaleszczykach J. Kodrębski, w Zatorze Wiunicki, w Żmigrodzie Łagoński, w Złoczowie Petesch i Wolf Korkus, w Żółkwi Krzyżanowski, w Żurawnie Postępski.

PP. przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie raczą się zgłosić do jednego z głównych składów powyżej wymienionych. 1022 6—0

WYPRZEDAŻ

LAMP NAFTOWYCH

po zadziwiająco tanich, niżej stałych cen fabrycznych, z gwarancją za dobre światło.

Odprzedający otrzymają tak znaczny rabat, jakiego nigdy i nigdzie dotąd nie mieli.

LOKAL WYPRZEDAŻY

u optyka

M. BOSKOWITZA

przy placu Marjackim, na rogu ulicy Szerokiej w domu p. Penthera.

1215 3—3

Wysprzedaż prawdziwego starego wina

TOKAJSKIEGO

Nader rzadko wydarza się tak korzystna sposobność nabycia

prawdziwego tokajskiego wina bardzo starego,

którego całkowity zapas zamierzam wyprzedać po cenach tak nizkich, iż każdy kupujący przekonać się może, że tylko połowę istotnej wartości tego wina opłaca.

1 butelka ćwia kosztuje od 2 złr. do 2 złr. 50 cent. — najstarszego zaś po 3 złr. w. a.

Za prawdziwe pochodzenie z Tokaju, jakoteż za starość wina zaręczam.

Zarazem zawiadamiam, iż sprowadziłem świeżą partję **herbaty wybornej z kwiatem, i polecam takową funt po 2 złr., 3 złr. i 4 złr.** 1057 5—6

Jan H. Brühl,
handel we Lwowie w rynku.

Dla jeżdżących konno i podróżujących

NADER WAŻNE!

Pod gwarancją za nowe i dobrze wyrabiane towary. 1 siodło po 10 złr., 1 siodło ze skóry świńskiej po 12 złr., 1 siodło angielskie w dobrym gatunku pozłr. 14, 16, 18, 20, 22 do 25; musztuki po 5 złr.; 1 siodło z puśliskami, strzemionami i popręgą, i musztukiem kosztuje 22 złr.; 1 siodło damskie po złr. 30 i 40, parę popręgów 1 złr. 50 cnt. 2 złr. i 2 złr. 50 cnt. **Stare siodła kupuje i wymienia.** Kuferek ręczny po 3.50, 4, 5 i 6 złr.; kufer średniej wielkości po 5 złr. do 10; wielki skórz. kufer od 12 do 24 zr.

KUFERKI DAMSKIE.

Zacząwszy od 8 złr. aż do największych po 16 złr., torebki ręczne i podróżne od 1 złr. do 10. Zamówienia na prowincję tylko za przekazem pocztowym. Jedynie nabyć można: **w Wiedniu Stadt, Adlergasse Nr. 14, gegenüber der Ferdinandsbrücke.** 1010 12—12

Także sprzedaje prawdziwe belgijskie smarowidło do osi. Niebieskie smarowidło cetnar po 10 złr., żółte po 12 złr. wagi wiedeńskiej, w beczułkach po 25, 50 i 100 funtów i t. d.

Hermann Waizner.

Skład fabryczny

LAMP NAFTOWYCH

najnowszej konstrukcji ze zaszczytnie znanej fabryki

C. H. STOBWASSERA i Spółki

w Berlinie,

znajduje się u

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się z wszelką akuratnością bez zwłoki.

Ceny są stałe fabryczne. 1083 6—8

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.